



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok I. ,

Listopad 1885.

Nr 5.



Teolog. 7138

DZWONEK

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele pod wezwaniem św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu od pokuty Ś. O. Franciszka Serafickiego, Adoracyi nieustającej Najświętszego Sakramentu w Krakowie, jak dotąd,

dnia 4 listopada b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc październik o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem Zdrowaś Marya o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu Ś. O. Franciszka Serafickiego, i Zdrowaś Marya za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Patronowie na miesiąc Listopad

WSZYSCY ŚWIĘCI.

Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa na dziedzictwo nieskazitelne, niepokalane, i niezwiędłe i w niebiesiech dla nas zachowane. I. Petr. I. 3. 4.

Odrodzenie ku nadziei żywej stało się dla wszystkich ludzi bez wyjątku; dla tych, którzy przed narodzeniem Pana Jezusa żyli, stało się odrodzenie przez obietnice i prawo sprawiedliwości, a dla nas przez dopełnienie obietnic i prawo miłości. Starzy, Patryarchowie, Prorocy i wielu innych, którzy żyli w bojaźni Bożej i w obietnicach zbawienia, albo się strzegli grzechów śmiertelnych uczynkowych, albo ostrą pokutą winy swe w nadziei przyszłego odkupienia gładzili, lub też krwią swoją jak bracia Machabejscy na miłosierdzie Boskie przyrzeczone zasłużyli, — byli zatrzymani w otchłani, gdzie wyczekiwali w tęsknocie okupu za grzech pierworodny i otwarcia wrót niebieskich. Po dokonaniu ofiary krzyżowej zstąpił P. Jezus do piekieł, czyli do otchłani i zatrzymanych wyzwolił, — jeńców tych jako zwycięzca piekła i śmierci wykupił krwią swoją prze-

najświętsza i do nieba wprowadził. I to pierwszy święci w niebie.

W straszny on Piątek męki i śmierci Pańskiej Dyzmas, zoczyńca po prawej stronie krzyża Chrystusowego ukrzyżowany, chrztem pragnienia oczyszczony spowiadał się samemu Panu i znalezion był godnym miłosierdzia, a tego samego dnia był z Chrystusem w raju, — jeden, abyśmy nie rozpaczali, — jeden, abyśmy zbytnią ufnością nie rozzuchwalali się. Święty Szczepan pierwszy twardym trudem z łaską Boską współdziałając, pod stosem kamieni krwią swoją złożył świadectwo prawdzie Bożej, a żywy jeszcze widział niebo przed sobą otwarte. Od czasów Apostolskich 300 lat rumienila się ziemia krwią męczenników, a wielkie cuda dowodem, że dusze tych nieustraszonych bojowników wprost do Nieba się wzniosły. Łąka święta czyli niezliczone laury pustelnicze nieznanych z imienia Świętych, niby wonne kwiaty i kwiatów wieńce pod tron Trójcy Przenajświętszej dostarczały.

Tysiące Kościół ś. błogosławionymi i świętymi ogłosił a imiona w Martyrologium spisał, ale o tysiącach nie wie jedno Bóg; zwłaszcza, że Kościół nie kanonizuje tych, o których życiu z zupełną ścisłością dowiedzieć się nie może, a do Martyrologium nie wciąga tych, którzy po odbyciu pokuty czyścowej do królestwa niebieskiego się dostają. Po nad

wszystkie zastępy Świętych, po nad chóry Aniołów wznosi się Dziewica przyobleczona w słońce, Niebios i ziemi królowa, Najświętsza Panna Marya.

Świętym tym otarł Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci tam nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcéj nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły. A chociaż według św. Pawła I Kor. XV.: Insza jest jasność słońca, insza jasność księżycą i insza jasność gwiazd; albowiem gwiazda od gwiazdy różną jest w jasności, tak i Świętych i zmartwychwstanie, to jednak wszyscy są nad wszelki wyraz szczęśliwi, i widzą Boga i mogą przystępować do tronu Bożego, ażeby się modlić za nami tu na ziemi żyjącymi i za duszami zmarłych w czyścju cierpiącymi. Królują oni w niebie, ale z nami do Kościoła świętego należeć nie przystają, toż więcéj i dzielniej przyczyniać się mogą do uświętobliwiania naszego, jeżeli ich w szczerości serce o to prosimy i ich przykładem żyjemy. Jeżeli nie wszystkich zawsze, to szczególniejszych patronów w różnych życia przygodach wzywać nam trzeba, — patrona zaś swojego każdy wzywać powinien nieustannie do pomocy. Cześć Świętych i cześć relikwii, nakazana przez Kościół św., bardzo uszlachetnia i do świątobliwości zapala serce; ale czytanie żywotów Świętych ciągnie i porywa ludzi na drogi, któremi oni chodzili za życia; więc

gorąco zalecamy wam bracia i siostry IIIgo zakonu, abyście wieczorami schodzili się razem i wspólnie, może to nawet odbywać się przy jakichś zajęciach lżejszych, — odczytywali sobie żywoty Świętych.

To wam piszemy o części Kościoła tryumfującego, bo tym zbawionym już poświęcony jest dzień pierwszy miesiąca Listopada, ale gdy następnego dnia zaraz dzień zaduszny, to oczyma wiary spoglądnijmy i w otchłań czyścowa.

Straszna mi się przedstawia przepaść; z wnętrza przepaści jęk się dobywa okrutny i wołania. Jęczą dusze, bo cierpią niezmiernie, winy swe i skutki grzechowe w piekielnym ogniu mażąc. Rodzice wołają dzieci, mężowie żony, żony mężów, inni przyjaciół, towarzyszy życia i znajomych; parafianie swoich pasterzy, kapłani swoich parafian i współkapłanów; mieszają się głosy, nowe jęki, głośniejsze wołania do ziemian, do niebian, do Bożej Matki i do Boga. Słuchaj według wiary, z różnych zakątków dołu czyścowego doleci cię głos wielkiej boleści: *nie mam człowieka, nie mam nikogo, wszyscy o mnie na ziemi zapomnieli, nikt się za mnie nie modli. A patrzmy jeszcze: z okola brzegami przepaści w dół płyną zmarłych dusze w wielkiej mnogości, niby czarne, brudne, łzawe chmury; nieustannie z łona czyśca ku górze wśród pieśni dziwnych, czystą, białą mgłą wznosi się ku*



Dusze, które czyściec znoszą,
O ratunek przez krzyż proszą,
Wybaw je Panie,
Nim sąd nastanie,
Niech Ci wieczną chwałę głoszą.

niebu dusz wybawionych tysiące. Woda chrztu św. tam nie sięgnie, Sakramentu pokuty tam nie ma, same sobie dusze poradzić ani ulżyć nie mogą. Ulgą im i mąk okrutnych skróceniem modły nasze, koronki, komunie św., odpusty za nich ofiarowane i msze św. za nich odprawione; błagania Aniołów i Świętych, zasługi wielkich Patronów, a szczególnie Najsw. Panny w Niepokalanem Poczęciu, w szkaplerzu św. i w tajemnicach Różańca św. potężnej i wielowładnej ku wybawieniu dusz z mąk czyścowych.

Dzwoń dzwonku seraficki, dzwoń a wołaj ludzi na cmentarze, na smutne procesye, na czarne nabożeństwa. Świec trzeba i lamp i kirów, bo Kościół św. w ceremoniach do czyścowej wstępuje otchłani, — ale kosztowne wieńce na grobowcach i mogiłach, ozdoby pomników, transparenty i cała łuna światel — nie pomogą zmarłych duszom, a nawet zaszkodzić mogą, bo w późnej zmysłowej uczuciowości, której dogadzamy, zgubi się czysta wiary św. nauka i pamięć na obowiązki i sposoby ratowania dusz zmarłych takie, jakie nam św. wiara podaje.

Z oczyszczonem a skruszonem sercem *módlcie się jedni za drugich, abyście byli zbawieni.* Jakób s. V. 16.

Nauka wiary i obyczajów.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Dzwonek“ Nr 4 z r. b.)

Wierzę w Boga Stworzyciela Nieba.

Niebem nazywamy zwyczajnie przestrzenie bez końca i bez granic ziemię naszą okalającą. Te pozornie próżne głębie przedstawiają się oczom naszym jakby wielkie wielkiego Kościoła sklepienie; na tych dla oka tak miłych błękitach okazuje się słońce i sprawia dzień; w nocy tysiącem gwiazd się zasiewa niebo; mówimy, że niebo chmurami się ściąga, że błyskawicami się rozdziera, że grzmotami grozi, że z nieba pioruny w ziemię biją; barwę podobną do barwy tych głębi po nad głowami naszymi się unoszących nazywamy niebieską; Pan Jezus nawet mówiąc o końcu świata wyrzekł: będą znaki na niebie, czyli na niebios sklepieniu.

W ściślejszem jednak znaczeniu niebem jest świat inny, kraina duchów, królestwo Boże, gdzie Bóg w Trójcy Przenajświętszej Aniołom i Świętym widzieć się daje; niebo, to przybytek chwały Bożej i Majestatu Jego; niebo, to wiecznego odpoczynania miejsce; niebo, to dom Ojca niebieskiego pełen szczęśliwości, o której ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, ani serce ludzkie pojąć zdoła. Ten górny Syon z Bogiem tam w szcze-

gólniejszy sposób przytomnym, że wszystkiemi chórami Aniołów i zastępami Świętych nazywamy Niebem. O Aniołach więc pouczmy się.

Bóg stworzył Aniołów, a stworzył z niego na objawienie chwały Swojej. *I każdego ku chwale mojej stworzyłem, uformowałem i uczyniłem go.* Iz. 43. 7. *Niebiosa opowiadają chwałę Bożą* Ps. 18. 1.

Kościół św. na synodzie Nicejskim II. i Lateraneńskim IV. ogłosił, że Aniołowie są szczerymi duchami bez ciał a rozumem i wolą i wieloma doskonałościami uposażeni. Liczba Aniołów nam nie wiadoma, ale wiele miejsc Pisma św. świadczy, że duchów tych niebieskich jest niezmiernie wiele. W księdze Joba 35. 3. czytamy: „*Kto może zliczyć wojsko Jego?*“ Prorok Daniel pisze 7. 10.: „*Tysiąc tysięcy służyli mu, a dziesięć kroć sto tysięcy stało u boku Jego*“ Pan Jezus do Piotra wyrzekł: „*Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawilby mi więcej niż dwanaście hufców aniołów.* Mat. 26. 55. A Paweł św.: „*Aleście przystąpili do Sion góry i miasta Bożego żywiącego, Jeruzalem niebieskiego i gromady wielu tysięcy aniołów.* ad Hebr. 12. 22.

Według natury i stopnia doskonałości dzielą się aniołowie na 9 chórów, każdy też chór ma szczególne swoje w stolicy Bożej obowiązki: Aniołowie, Archaniołowie, Księstwa,

Mocy, Męstwa, Państwa, Trony, (do Rzym 8. i do Kolos. 1.) Cherubim i Seraphim, (I. Mojż. 3.) oto nazwy tych duchów.

Historya św. starego przymierza wylicza wiele wypadków, że aniołowie wybranym Pańskim z pomocą, obroną, pociechą i radą pospieszali. Tajemnice odkupienia naszego od Zwiastowania do Wniebowstąpienia i Wniebowzięcia ze współdziałaniem Aniołów się dokonywały. Dzieje Apostolskie o Aniołach piszą, a któż opowiedzieć zdoła, ile razy w sposób cudowny Aniołowie czy to w krwawych prześladowaniach, czy w ukrytem pustelniczem lub pokutniczem życiu, czy wreszcie w różnych potrzebach z pomocą Bożą między ludźmi się zjawiali!

Nauka Kościoła i Ojców tysiącem tysięcy przykładów stwierdzona, że każdy człowiek z osobna ma Anioła stróża, a każde państwo czy królestwo i każdy naród osobnego między Aniołami opiekuna.

Kiedy już przepaść, jaka była między niebem a ludźmi, krwią Najśw. Zbawiciela i zasługami Jego wyrównana, kiedy ustąpił Anioł z mieczem ognistym wstępu do rajy wiecznego broniący, to przez Świętych obcowanie wierzymy, że nieustannie z nieba na ziemię i z ziemi przed tron Boży miliony Aniołów szybkością niepojętą przelatuje, a miliony milionów wśród świata z ludźmi przebywa.

Nie mają Aniołowie ciała, nie mają też po-

staci dla oczu cielesnych, i skrzydeł nie mają, ale przecie uskrzydłonych w postaci młodzieńców i dzieciątek przedstawia nam Aniołów Kościoła św. w pismach i obrazach, ponieważ tak z rozkazu Bożego ludziom się objawiali.

Szczególna, że i poganie w opiekunów duchy wierzyli. Arystoteles, sławny mędrzec grecki, pisał do Aleksandra W.: „Czy nie wiesz, że według twierdzenia Hermogenesa dwa duchy cię strzegą? One cię osłaniają. uważają na twoje czynności, i zdają sprawę Stworzycielowi twemu ze wszystkiego, co działasz. Zaprawdę Aleksandrze, to samo powinno cię powstrzymywać przed każdą niedobłą sprawą“. Aristotel. lib. de secret.

Seneka, mędrzec rzymski, pisze o niewidomym przewodniku każdemu człowiekowi danym. Mędrzec świata Epiktet, gdy wspomina, że każdy człowiek ma ducha stróża, pisze: „Gdyś się tedy zamknął w twój izbie i zaslonił wszystko, nie mów: teraz jestem sam. Nie, nie jesteś samotny, ale Bóg i stróż duch są z tobą, oni nie potrzebują światła, aby widzieć co czynisz“. Epist. lib. I. c. 14.

Nauka o byczajów. Kochajmy tem tliwiej dobrego Ojca, że wszystkie zastępy anielskich przyjaciół i sług swoich ku łatwiejszemu uświętobliwieniu naszemu i zbawieniu używa, że pozwala, owszem rozkazuje Aniołom dla pociechy naszej na ziemi przebywać.

Czejmy, kochajmy, radźmy się i słuchajmy Aniołów. Anioł stróż, to przyjaciel w doli i niedoli, towarzysz, niebieski przewodnik, doradca, pomocnik, brat nasz; ażaliż iść mamy za głosem czarnego ducha, co po lewój naszej stronie, a gardzić przestrogi promiennego wysłańca niebios?

O jako wzniosła jest godność człowieka, kiedy każdy od urodzenia niebieskiego ducha do obrony i osłony ma, mówi św. Hieronim (sup. Mat. 23.); nie pozbywajmyż się tej godności.

Św. Anioł jest czułym, łagodnym i słodkim, gdy do twego serca się zwraca, to mówi ci zaraz o sprawiedliwości, o wstydlivosti, o dobroci, o prawdziwej miłości, o bogobojuści. Gdy takie uczucia w twym sercu się budzą, to wiedz, że w tobie św. stróż Anioł jest. (Hermas Past. I. 2.)

Odmawiajcie często, rano i wieczór, wychodząc z domu i pracę poczynając, a uciecie i dzieci odmawiać tę dawną modlitwę:

Aniele strózu mój!
Ty zawsze przy mnie stój,
Jak we dnie, tak i w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy.

Rozmowa duchowna

Ojca Krescentego Kapucyna z Janem
stolarzem, o trzecim Zakonie świętego
Ojca Franciszka Serafickiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr 4 „Dzwonka“ z r. b.)

Jan. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O. K. Na wieki wieków. Amen.

Jan. Z wielką niecierpliwością czekałem na dzień dzisiejszy, chcąc się jak najprędzej dowiedzieć o następnej korzyści III. Zakonu.

O. K. Bardzo mi się to podoba kochany Janie i cieszę się z tego, że Cię tak wszystko zajmuje o trzecim Zakonie. Siadaj więc, będziemy mówić o trzeciej korzyści jaką się odnosi w Trzecim Zakonie: *Kto jest dobrym i pobożnym członkiem III. Zakonu, ten w szczególny sposób doznaje pomocy Ojca swego Św. Franciszka i Świętych Jego Synów i Córek, tak w życiu jak i po śmierci.* Łatwiej zaś zrozumiesz wyjaśnienie tej korzyści, gdy sobie przypomnisz o tem cośmy ostatni raz mówili.

Jan. Dobrze pamiętam ostatnią korzyść a nawet ją w całości mogę powtórzyć. Ostatni raz mówiliśmy, że gdy kto żyje wiernie w III. Zakonie według św. Reguły, ten czyni Bogu łatwiejsze zadosyćuczynienie za doczesne kary, a tem samem łatwiej uchodzi ognia czyścowego.

O. K. Aby być dobrym członkiem III Zakonu, potrzeba najpierw dobrze poznać czem się jest wtedy, trzeba tak w ogólności jak i w szczególności wiedzieć o przepisach i prawach życia swego, trzeba nakoniec obowiązki swoje tak względem Boga, jak względem bliźnich i siebie samego dobrze poznać, a następnie poznawszy to wszystko, trzeba sumiennie wykonywać. Przez takie dopiero sumienne wykonywanie swych powinności, przez zadosyć uczynienie wymaganom stanu swego, staje się członek III. Zakonu *pobożnym* i o takim to właśnie można powiedzieć, że żyje według przepisu reguły III. Zakonu. Otóż taki Tercyarz, taki prawy syn Św. O. Franciszka może doznawać pomocy tak w tem doczesnem życiu jak i po śmierci.

Jan. Chciałbym, proszę Duchownego Ojca, wiedzieć, jak się to dzieje?

O. K. Jak każdy ojciec stara się usilnie o potrzeby swojej rodziny, tak daleko więcej Św. O. Franciszek opiekuje się swoją dziatwą zakonną, która wpośród tego świata dobija się korony niebieskiej. Życie nasze doczesne nazywa się walką, bojowaniem, bo przez to doczesne życie, według Św. Pawła Apostoła mamy pozyskać Niebo. Musimy więc walczyć. W téj zaś walce, a walka to wielka, bo to walka z czartem, światem i samym sobą, zbywa nam często na dobrej broni a czasem i na odwadze. Byśmy zaś w téj walce nie

ustawali, lecz owszem byśmy zawsze mieli podostatkiem nowy zasób sił, Św. nasz O. Franciszek opiekuje się nami, tak o wszystkich w ogólności jak i o każdym z osobna. Wstawia się za nami do Boga i Matki Najświętszej by Ci wspierali nasze nieudolne siły. Wstawiennictwo zaś to jest bardzo wielkiej wagi, bo razem z Ojcem proszą Boga za nami Ci Synowie i Córki, którzy już uczestniczą w chwale wiekuistej.

Jan. O ileż pociechy i zachęty w tych słowach się mieści, aż serce rośnie z radości i zapala się gorącą miłością ku Św. O. Franciszkowi za tak liczne dobrodziejstwa jakie udzielać raczy dzieciom swoim.

O. K. Pomoc ta, jak sam widzisz, konieczna jest dla nas w życiu, daleko jednak potrzebniejsza jest nam w tej przykrzej chwili kiedy dusza nasza opuszcza to doczesne mieszkanie t. j. w godzinę śmierci. Wtedy to kiedy opuszczamy świat i kiedy świat i ludzie a nawet najdroższe sercu osoby nas opuszczają, Św. Nasz O. Franciszek nie przestaje o nas pamiętać, owszem, że tak powiem, podwaja swe staranie ojcowskie o nas. Jest on naszym obrońcą i adwokatem przed strasznym trybunałem Boga-Sędziego. Umniejsza i skraca nasze męki czyscowe i tak długo w sposób ojcowski troszczy się o nas, swe dzieci, dopóki nas nie zobaczy obok siebie.

Jan. Ponieważ najwięcej politowania godne

są dusze w czyseu, dlatego prosiłbym Duchownego Ojca, aby był łaskaw mi powiedzieć jakie to męki cierpią dusze w czyseu, abym tém więcej za nie się modlił do Boga.

O. K. Owszem, choć w krótkości o tém cię pouczę: Z pisma św., z Ojców Kościoła i samej nauki Kościoła św. wiemy, że są dwie męki czyscowe. Pierwsza *pozbawienie oglądania Boga*. Im więcej czego żądamy, tem więcej brak tego przynosi nam udręczenia. Pragnienie najwyższego dobra i szczęścia jakim jest Bóg, wzmacnia się w duszach czyseowych. One wiedzą, że po skończonej pielgrzymce ziemskiej, nastaje już pora cieszenia się wiecznego z Bogiem, gdyby grzechy nie stanowiły przeszkody, dlatego też dręczą się i niepokoją tem więcej, im są bliżej połączenia się z Panem.

Drugą zaś karą jest *ogień czyseowy*, który je pali ku zgładzeniu wszelkiej zmazy grzechowej. Ten ogień jest dziełem dobroci, bo może nieczystych oczyścić i ubłogosławić. A ponieważ jak wiemy, że te dusze same sobie nic nie mogą dopomóc, więc starajmy się im nieść pomoc, pomnąc na to, że takowa i dla nas będzie kiedyś potrzebną.

Jan. Bóg niech zapłaci za dzisiejszą naukę. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

O. K. Na wieki wieków. Amen.

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI

(Dalszy ciąg. — Patrz „Dzwonek“ Nr 4).

Akty dziękczynne po Komunii.

Jakże słodkim o mój Jezu i Zbawicielu jest ten pokój, który swoją obecnością rozlewasz w méj duszy! O jakże wonnem to powietrze, którem się na Twojem sercu odдыcha; tam się nie czuje już szkodliwych wyziewów świata, jego namiętności zamierają u stóp Twoich. Przy Tobie wszystko ciche i spokojne, tu serce spoczywa z rozkoszą i szczęśliwe jeśli choć na chwilę zapomni o trudach i cierpieniach ziemskich. Twoje ołtarze o mój Boże są zawsze zastawionym stołem dla zgłodniałego ziemskiego pielgrzyma. Tutaj to można odpocząć i nabrać sił nowych do dalszej podróży, tutaj to jest ta święta oaza, gdzie Twoja miłość każe wytrysnąć źródłu żywej wody, która ochładza i orzeźwia; wreszcie jest to miejsce snu, gdzie nam pozwalasz zapomnieć o wszystkich troskach i cierpieniach.

O! bądź błogosławion o Jezu za ten dar nad wszystkie dary i dobro nad wszystkie dobra, naucz mię nowéj mowy do ogłaszania godniej i lepiej Twych łask i dobrodziejstw, ale nade wszystko naucz mię coraz więcej kochać Cię, niech miłość Twoja będzie moim oddechem, mojem westchnieniem, mojem życiem.

Jakże piękne są dni spędzone w cieniu Twych przybytków; jakże krótkie są chwile wobec Ciebie; jak pełną zachwyty rozmowa z Tobą o! ukochany mój duszy! Ale dlaczego porzucać niebo a wracać na ziemię? Dlaczego po nasłuchaniu się Twego głosu, słuchać znów głosu stworzenia? O! kiedyż nastąpi dla mnie wieczna komunja? kiedyż wybije dla mnie ta szczęśliwa godzina, w której na zawsze połączę się z Tobą?

Ale mój Boże na to szczęście, na ten nieprzerwany pokój jeszcze nie zasłużyła; trzeba go nabyć walką i ofiarą, nim zacznę królować z Tobą, muszę zasłużyć na koronę obiecaną enocie i odwadze. Ach Panie pozostań ze mną dla zapewnienia mi zwycięstwa, nie opuszczaj mię; widzisz jak wielkie niebezpieczeństwa mi grożą, głos namiętności jeszcze tak silny! Zlituj się nad nędzą moją, Stwórcu i Królu mój; widzisz czem jestem bez Ciebie, oto wiotką trzcina, która się gnie i łamie za lada wichru powiewem. Bez Ciebie Panie smutek mię przygniata, pomyślność w pychę podnosi, doświadczenie pozbawia odwagi, a spokojność pogrąża w bezczynności i grzesznej obojętności. Dozwól mi, ach dozwól spocząć na Twem ojcowskiem łonie. To biedne moje serce tyle już burz w swem życiu przeniosło, tyle cierni zraniło je boleśnie, dziś potrzebuje ono pokoju i spoczynku, a ten spoczynek znajduje tylko w Tobie.

O! Maryo, nasza nadziejo i nasza miłości, gołębico cudowna, która w ręku swoim przynosisz nietylko gałązkę oliwną, godło pokoju, ale i Jezusa dawcę wiecznego pokoju. O! bądź nam pośredniczką między sprawiedliwością Boską a naszymi grzechami. Pokaż Bogu Syna Jego Jezusa, który jest również Synem Twoim, porusz wnętrzości Jego miłosierdzia, powiedz Synowi Twemu, że jesteś i naszą Matką, a On zwróci na nas oczy swego miłosierdzia i zesze nam światło, łaskę i pokój. Amen.

RODZINA TARŁÓW w III Zakonie.

Pomiędzy najstarsze i najznakomitsze rodziny Polskie zalicza się dom Tarłów: majątnością, znaczeniem, usługami dla Rzeczypospolitej, niemniej jak wiernością Kościołowi powszechnemu i osobistą pobożnością sławny. — Zakon OO. Reformatów zawdzięcza temu domowi wiele dobrodziejstw. W tym czasie miło przypomnieć o czynach świętobliwych mężów i niewiast téj rodziny, która po Spytkach zamieszkiwała owo prastare nad Dunajcem zameczysko Melsztyn.

Ruiny Melsztyńskie przez terażniejszego dziedzica JW. Hrabiego Karola Lanckorońskiego od ostatecznej zagłady ochronione,

będą dalej wskazywały miejsce, gdzie było to gniazdo, z którego się tak bystry orłowie wywodzili. Świetne dzieło JW. Lanckorońskiego opinia wiernie i sprawiedliwie już oceniła (Czas Nr 187 i 189 t. r. z 19 i 20 Sierpnia) a zakon OO. Reformatów prócz wdzięczności za odrestaurowanie szczątków pomnika, gdzie mieszkali fundatorowie konw. Zakliczyńskiego, poczytują samego JW. Lanckorońskiego za osobliwszego dobrodzieja swego; ponieważ z swych lasów drzewo budulcowe na wiązanie dachu kościelnego dla tego klasztoru ofiarował.

Otóż w drugiej połowie XVI wieku, żyło trzech Zygmuntów, wielkich dobrodzieji OO. Reformatów. Pierwszym był Zygmunt III król Polski, który pozwolił na wprowadzenie zakonu w Królestwo Polskie, drugim był Zygmunt na Mirowie hrabia Myszkowski, Marszałek Koronny, który starał się u króla o wprowadzenie Reformy, osobiście mu bowiem były znane zamiary święte O. Gabriela Grodeckiego pierwszego założyciela Reformatów, trzecim Zygmuntem był hrabia z Tenczyna na Melsztynie Tarło, kasztelan Sandecki. Ostatni tedy na wzór Anny hrabiny Trach, pierwszej Siostry III Zakonu przy klasztorze OO. Reformatów, sprowadza do dziedzicznego miasteczka Zakliczyna Reformatów i z przeciwnego brzegu Dunajca, na przeciw zamieszkałego przez siebie zamku

Melsztyna, buduje im mały drewniany klasztor z tą intencją, aby w sposobniejszym czasie większy wymurować. Temu zamiarowi staje na przeszkodzie najprzód choroba, a r. 1622 śmierć.

Syn poprzedniego Zygmunt Aleksander hrabia z Tenczyna na Melsztynie Tarło, kasztelan Przemyski z małżonką swą Elżbietą z Sternbergu Kostkówną dokonywują to, co rodzic zamierzył: rozszerzają plac na klasztor i ogród, opasują dokoła murem zewnętrznym, a w pośrodku tychże murują kościół z klasztorem. Niestety! bogobojny fundator nie doczekawszy poświęcenia dzieła swego, umiera 22 Stycznia 1651 r. w 30 lat po śmierci ojca a w 60 roku życia swego. Pograżona w smutku Elżbieta postanawia zwłoki małżonka swego nie pierwój w grobie ufundowanego kościoła złożyć, dopókiby nie był konsekrowany. Zatem dzień 27 Października 1651 r z dwóch powodów pamiętny Zakonowi, w tym bowiem dniu kościół Reformatów w Zakliczynie konsekruje X. Albert Lipnicki Suffragan krakowski, i zwłoki Zygmunta Aleksandra hr. Tarły kryją groby fundatorów. Pozostała wdowa w celu uwiecznienia pamięci męża, stawia w tymże kościele piękny marmurowy pomnik do dzisiaj widoczny, rok przecież 1846 nieuszanował tych drogich relikwii, gdyż w nadziei znalezienia ukrytych skarbów, odtrąciwszy nogę posagowi, całości uszkodził.

Legenda powiada o Krystynie hrabinie na Melsztynie Tarłowej, że w małżeństwie żyje bezdzietnie i że w téj intencyi modły do Boga zanosi. Atoli w ciężką niemoc zapada i nietylko nadzieję potomstwa lecz nawet własnego życia utracą. Troskliwa przynajmniej o duszę, wcześniej zaprasza O. Adama Miecznikowskiego 70-letniego Reformata, by ją na przyszły żywot wydysponował. O. Adam surowy zakonnik nie pogląda nigdy wprost na twarz niewiasty, więc w czasie udzielania Sakramentów, w posadzkę wzrok utkwiony trzyma. Nie uchodzi to uwagi Krystyny, — pyta zatem staruszka: dlaczego by w ziemię patrzył? wszak jestto oznaką złego sumienia?! Na co O. Adam odpowiada: „Niewiasta może patrzeć na mężczyznę, bo z męża wzięta, mężczyźnie przystoi patrzeć w ziemię, bo z ziemi stworzony.“ Odchodząc dodał: „Miěj ufność pani, wkrótce będziesz zdrowa a w rok powijesz syna.“ Co się też stało.

Archiwum konwentu Zakliczyńskiego przechwala Adama hrabiego z Tenczyna na Melsztynie Tarłę, Wojewodę Lubelskiego, który tego wysokiego dostojenstwa w młodym wieku dostępuje, w dziecinnym nosi na sobie sukienkę św. Franciszka, w starszym nietylko dobrodziejem i opiekunem, lecz przyjacielem się okazuje, a łask jego pobożności i szczodrobliwości pełne są karty.

Roku 1702 dnia 11go Listopada w grobie

pod kościołem Reformatów w Lublinie pochowano Karola hrabiego w Czekarzewicach ¹⁾ Tarłę kanclerza wielkiego koronnego. Bogobojnie wychowany daje tego dowody na wysokim urzędzie. Co roku zjeżdża do klasztoru Reformatów na ćwiczenia duchowne czyli rekolekcyje. Utrzymuje, iż jest wtenczas najszczęśliwszym, boć ukryty w skromnej celi klasztornej, oddalony od zgiełku światowego, używa błogiego pokoju. W wojnie Szwedów z Augustem trzyma z obranym królem, za co Szwedzi łupią mu i palą niemiłosiernie dobra. Wezśnie traci małżonkę Zofię Pszonkównę, następnie ukochaną córkę, a wśród tych nieszczęść powtarza za Jobem: „Pan dał — Pan wziął.“ W powrocie z sejmu Warszawskiego uczuwa w sobie złowrogą gorączkę, rozkazuje się wieść do najbliższego klasztoru Reformatów, a wprowadzony za furtę klasztoru Lubelskiego, o celę zakonną prosi z pokorą i wierszem psalmu przepowiada: „Tu odpocznienie moje na wieki wieków!“ Lekarzom wątpiącym o zdrowiu jego powiada kanclerz państwa: „Błogosławioną niech będzie wola i opatrność Boska, która mi pozwala umrzeć za furtą kochanych zakonników św. Franciszka“. Synowi w testa-

¹⁾ X. Franc. Pawłowski, Kanonik Przemyski w szematyzmie tej dyecezyi na str. 86 podaje „Szezkarzowice“.

mencie zaleca miłość Boga, Ojczyzny i bliźnich. Troskliwi Reformaci o zdrowie tak umiłowanego a znakomitego dobrodzieja modlą się i ofiary mszy św. składają. Chory prosi o habit zakonny i zastrzega sobie: ażeby na jego (w razie śmierci) pogrzebie nie było żadnej okazałości, lecz jako brata III Zakonu wedle rytuału Reformatom przepisanego pochowano. Mimo modlitwy ojców traci mowę. Po kilku dniach przecież w czasie Mszy św. na jego intencję odprawioną, odzywa się do Gwardyana: „puszczajcie mię już ojcowie! Zmiłujcie się nademną.“ Nie rozumiejący tych słów przełożony doradza, ażeby konający mówił: „Zmiłuj się nademną Boże.“ Na co kanclerz odpowiada: „Już się nademną zmiłował Bóg, wy mnie tylko wypuście ojcowie, przyszedł bowiem czas.“ Z końcem Mszy św. i on duszę swą Bogu oddaje. — Żywot jego opisany w kalendarzu seraficznym.

Roku 1719 ostatniego Lutego umiera syn Karola Adam Piotr hr. na Czekarzewicach Tarło Wojewoda Lubelski. Urodzony 1674 dnia 17 Lutego, krótki żywot cnotami wypełnia. Z pierwszej małżonki rodzi syna Karola kapitana Steżyckiego. Druga małżonka Marya Potocka, pani cnotliwa i bogobojna, jak tego po śmierci złożyła dowody, przyczynia się do uświętnienia rodziny Tarłów, Ś. p. Adam Piotr Tarło zaniemógł śmiertelnie w Zamo-

ściu, dokąd zaprosił do siebie O. Polikarpa Sieciechowskiego, Gwardyana natenczas konw. Lubelskiego, aby go na śmierć przysposobił. Za przykładem ojca prosi o habit zakonny, przyjmując Zakon III, i aby go w razie śmierci obok ojca w grobach klasztornych umieszczono. Czego dopełnia święcie małżonka. Ubranego za życia w sukienkę zakonną sprowadza uroczyście z Zamościa do Lublina i obok zwłok ojca miejsce dla niego przeznacza. Ku czci pamięci męża stawia marmurowy pomnik w tymże kościele Lubelskim, a następnie kościół ku czci wszechmocnego Pana w Winnikach r. 1738.

Na kapitule OO. Reformatów roku 1725 pozwala definitywum Janowi hrabiemu na Tenczynie i Czekarzewicach Tarle Wojewodzie Sandomirskiemu umieścić w kościele Kazimirskim zak. Reformatów tablicę marmurową z napisem ku przechowaniu w pamięci czci pobożnej matki jego Teresy Tarłowej małżonki Stanisława Tarły Wojewody Lubelskiego, zmarłej 18 Marca 1725 roku i brata młodszego swego Hieronima Podkomorzego król. i deputata do trybunału. Ta Teresa Tarłowa przyczynia się kosztem swym do restauracyi kościoła w Siemianówce r. 1723.

Jadwiga Sieniawska z domu hrabina na Czekarzewicach Tarło, i Dorota hrabina na Tenczynie Tarło pobożne niewiasty przyczyniają się do uświetnienia domu tego, pierwsza

Wojewodzina Ruska restauruje kościół w Oleszycach, druga w Drohobyczy. Obydwie do brodziėjki i jałmużnice ubogich, sierót i klasztorów.

Cała rodzina Tarłów, pisze O. Floryan Jaroszewicz Reformat w monumentach prowincyi, dostarcza Rzeczypospolitej dzielnych i światłych mężów, Kościołowi wiernych synów, Zakonowi św. Franciszka pobożnych braci i sióstr III Zakonu. Z téj bowiem rodziny wielu wpisywało się do III Zakonu lub téż przed śmiercią przywdziewało sukienkę zakonną. Nie dziwno tedy, że na starych obrazach widzimy matrony pobożne w sukienkach i zasłonach zakonnych, w których przyjąwszy Zakon III, codziennie jako największą ozdobę stroju i cnót swych używały. „Słusznie się tedy między zakonną bracią mieścić mogą, pisze O. Stanisław Kleczewski Reformat w Kalendarzu, ci, których osobliwsza świętobliwość chwalebniejszemi świata czyniła, niżeli wszelkie godności.“

O. Wiktor Drzewicki,
Zak. OO. Reformatów.

Wiadomości kościelne i zakonne.

W Kalwaryi Zebrzydowskiéj, w samą uroczystość 5 Blizn S. O. N. F. t. j. dnia 17 września b. r. przyjęli III. Zakon Św. Franciszka przy sposobności odbywających się tam właśnie rekolekcyj kapłańskich, dwaj znani i powszechnie poważani księża tutejszego dekanatu, tj. X. Józef Swiba proboszcz ze Skawiny i komisarz biskupi w czasie odpustów kalwaryjskich, tudzież X. Michał Bystron proboszcz z Marcyporęby.

Rzewną była chwila, gdy otoczeni licznem gronem kapłanów świeckich i miejscowem zgromadzeniem OO. Bernardynów po odśpiewaniu „Veni Creator“ i przepisanej ceremonii obłóczyn przyjęli szkaplerz i pasek tercyarski z rąk O. Dyrektora III. Zakonu a to w tym celu, by później sami w swych parafiach za pośrednictwem III. Zakonu chwałę Bożą rozmnażać i zbawienie dusz ułatwiać mogli. Daj Boże! by przykład tych kapłanów, jak najwięcej znalazł naśladowców!

Już w poprzednim numerze „Dzwonka“ wspomnieliśmy, że do liczby tych kólek tercyarskich, które zadziwiająco i rzecby można cudownie wzrastają, należy III. Zakon Św. O. Franciszka w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, przy kościele i klasztorze OO. Bernardynów.

Jeszcze przed dwoma laty tereyarzy tam prawie nie było, gdyż tych kilku jacy tam istnieli nie byli z sobą ściślejszym węzłem złączeni. Dopiero gdy tereyarstwo na nowo tu zaprowadzono a raczej według norm właściwych odrodzono zostało, rozpoczął się szybki nadzwyczaj wzrost tego kółka kalwaryjskiego. Już w cztery miesiące, to jest przy końcu roku 1883 było tereyarzy 204, o tymże czasie w roku 1884 było już 465, a obecnie liczy III. Zakon w Kalwarii Zebrzydowskiej 1016 członków. Na każdym zgromadzeniu miesięcznym całe gromadki aspirantów dopraszają się o przyjęcie, prosta jednak roztropność nakazuje O. Dyrektorowi przyjmować tylko osoby pewne, znane z moralnego życia, mimo jednak tych ograniczeń zawsze znaczna liczba osób przyjmowaną bywa. I tak np. w niedawną uroczystość S. O. N. Franciszka przyjęło III. Zakon 91 osób. Jeśli już z tego powodu nie mało mieli radości tereyarze tutejsi, to zwiększyła się jeszcze ona, gdy do ołtarza przystąpiło 37 tereyarzy z Królestwa Polskiego, by ślubować Świętemu Patryarsze. Przed rokiem właśnie ciż sami w uroczystość Św. Franciszka przyjęli III. Zakon, a teraz po ukończonym roku próby, jak jeden mąż stanęli, przybywając z za kordonu mimo licznych przeszkód na granicy stawianych. Łzy świętej radości do ocz się cisnęły, na widok tych pobożnych synów Św.

Franciszka, którzy rozrzewnieni z przedziwną ochotą i chrześcijańskim zapalem powtarzali słowa ślubowania. Piękne wrażenia tego dnia zwiększyły się jeszcze i tem, że w tymże samym dniu dopełnionem zostało poświęcenie chorągwi tereyarskiej. Aktu tego dopełnił sam przełożony klasztoru kalwaryjskiego O. Elzeary Widzisz. W jędrnem przemówieniu swoim wykazał zebrany całą doniosłość i znaczenie III. Zakonu, wezwał by pod tym nowym sztandarem Św. Franciszka skupiali się tereyarze i wzrastali nietylko w liczbę, ale i w cnoty, pochwalił tereyarzy za gorliwość w uświetnianiu nabożeństw i za znaczne ofiary do ołtarza Św. Franciszka i podziękował O. Dyrektorowi i wszystkim tereyarzom za to wszystko co dla chwały Bożej i pożytku Kościoła świętego podejmują.

Po tem przemówieniu poświęconą została wspaniała chorągiew kosztująca 280 zlr, poczem wyszła uroczysta wotywa przed ołtarz Świętego Patryarchy. Około nowego sztandaru swego zbitą falangą ścisnęli się tereyarze, każdy chciał być jak najbliżej tego znaku, pod którym pracować na zbawienie duszy postanowił. Widok to był nie zwykły i wielce budujący, gdy cały Kościół rozgorzał od światła, które tereyarze w rękach trzymali w czasie całej ceremonii i wotywy i wtedy dopiero widząc te niepoliczone światła, można było powziąć wyobrażenie jaka to

silna i wielka jest rodzina terecyarzy kalwaryjskich. O zapewne! cieszy się ich widokiem Św. Franciszek w niebie, a nam chyba prosić P. Boga należy, by ten duch modlitwy i ofiary nie ustawał, ale potężniał i wzmacniał się coraz bardziej a zawsze w jedynym i wyłącznym celu większej chwały Bożej.

O. Cz. Bogdalski.

W Zasowie. Tomasz Socharski wraz z swą żoną Maryą zostali dnia 20 Września za pozwoleniem X. Stanisława Augustyniaka, dziekana Radomyńskiego przyjęci jako jego parafianie do III. Zak. S. O. N. Franciszka i przyjęli im. Franciszek i Teresa.

W Sassowie, archid. Lwow. d. 17 Września O. Hieronim, kapucyn z Oleska przyjął do III Zak. S. O. N. Franciszka dwie osoby.

W Pustelni Bielańskiej OO. Kamedulów pod Krakowem d. 20 Września przyjęło III Zak. S. O. N. Franciszka z rąk O. Krescentego kapucyna 6 nowicyuszów tamtejszych.

W Starym Sączu w kościele PP. Klarysek odbyła się niezwykła ceremonia dnia 27 Września b. r. Przybyły tam z Krakowa O. Krescenty kapucyn oblekł w znaki III Zak. S. O. N. Franciszka po niesporach uroczyscie, wszystkich w Starym Sączu mieszkających kapłanów t. j.: W. Ks. Jakóba Kowalskiego, im. zak. Franciszek Marya, W. Ks. Andrzeja Łuczosińskiego, im. zak. Franciszek Marya, W. Ks. Józefa Wirmańskiego,

im. zak. Władysław Marya, W. Ks. Michała Owsiankę, im. zak. Bonawentura Marya.

Kapłanów tych otoczyła poważna liczba konwiktoerek ubranych w bieli z wieńcami na głowach, z zapalonemi świecami. PP. Klaryski na chórze swoim odśpiewały hymn *Veni Creator*, a O. Krescenty uroczystość tę całą zakończył piękną przemową zachęcającą do przyjmowania III Zakonu, jako środka do łatwiejszego osiągnięcia zbawienia. Jakoż zgłosiło się wiele osób, które jednak później dopiero, gdy należycie przygotowują się do tak ś. sprawy przez spowiedź św. i gdy większa ich liczba będzie, przyobiecał przyjąć uroczystość tenże gorliwy kapłan.

W Krakowie u OO. Kapucynów dnia 27 Sierpnia odprawiło się nabożeństwo roczne za duszę Braci i Sióstr III Zak. S. O. N. Franciszka.

Nekrologia.

W Kieferstädtel na Szląsku pr. dnia 30 Sierpnia przeniosła się do wieczności ś. p. Józefa im. zak Barbara Paździor.

We Lwowie u OO. Franciszkanów dnia 5 Września zmarł O Stefan Bodnareskul, Dr św. teol., prof. moral. i sekretarz prowincyi w 63 roku życia, a 36 kapłaństwa.

W samą wigilię uroczystości św. Franciszka odprowadzono na wieczny spoczynek śmier-

telne zwłoki brata Kamila Manowskiego długoletniego tereyarza i eremity przy pustelni w Barwaldzie. Wszystkim pielgrzymom na Kalwaryę Zebrzydowską, dobrze była znana sędziwa postać tego czcigodnego staruszka, który wszystkich pątników koło swój pustelni przechodzących witał wodą święconą i modlitwą, a często i słowem pocziwem. W czasie ostatniej choroby wzięli go z pustelni do swego klasztoru OO. Bernardyni na Kalwaryi i otoczyli serdeczną opieką. Nie pomagały mu już jednak leki, czuł staruszek, że życie zeń ucieka, to też pragnął się dobrze przysposobić na drogę wieczności. Zaopatrzony św. Sakramentami, usnął spokojnie w otoczeniu braci zakonnych. Zmarły liczył lat 90, a na pustelni przeżył lat 28.

Dusze tych, i duszę Rozalii Siciżanki, polecamy waszym pobożnym modłom.

O. Cz. B.

Prośby do Boga

na miesiąc Listopad.

W Imię Ojca † i Syna i Ducha Św. Amen.

W Trójcy Świętej jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagają Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św.

Józefa, Wszystkich ŚŚ. i ... (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potem odmów jedno Zdrowaś Maryja).

1. **N. Wszystkich ŚŚ.** *Świątobl. Nuncyi wd. terc.* O oswobodzenie Stolicy Apostolskiej od nieprzyjaciół i zdrowie Ojca św. Leona XIII.
2. **P. Dzień zaduszny.** *Bł. Małgorzaty ksieni terc.* O wieczny odpoczynek wszystkim wiernym zmarłym.
3. **W. Ś. Huberta.** *Bł. Jana terc. od samego Ś. O. N. obleczone.* O błogosławieństwo i na intencye JE. Najprzewieleb. X. Arcybiskupa Metropolity Lwowskiego obrz. grecko-katolickiego.
4. **S. Ś. Karola Bor.** *Świątobl. Ludwika pan. terc.* O błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III. Zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego. (W Krakowie w kościele św. Józefa o godzinie 9 Msza św. na intencye Braci i Sióstr III. Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego).
5. **C. Ś. Raynera w.** *Świątobl. Maryi Franc.* O błogosławieństwo i na intencye Najprzewieleb. Ojca Generala Zakonu OO. Kapucynów.
6. **P. Ś. Leonarda w.,** *Bł. Franciszka terc.* O błogosławieństwo i na intencye Najprz. Ojca Prowincyała Zakonu OO. Kapucynów Galicyjskich.

7. **S.** *Ś. Herkulana b. Świątbl. Maryi R. terc.* O błogosławieństwo i na intencye JE. Najprz. X. Biskupa Przemyskiego ob. łac.
8. **N.** *Opieki N. P. Maryi, Bł. Grzemistawy księż. pok. terc.* O zdrowie dla chorych i cierpiących.
9. **P.** *Ś. Teodora m. Bł. Mateusza terc.* O szczęśliwą śmierć dla konających.
10. **W.** *Ś. Andrzeja Awel. Świątob. Agnieszki terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym Ich Em. XX. Kardynałom Protektorom Zakonów Ś. O. Franciszka Serafickiego.
11. **Ś.** *Ś. Marcina b., Świątobl. Joanny księż. terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym XX. Arcybiskupom i Biskupom protektorom Tercjarstwa Serafickiego.
12. **C.** *Ś. Józafata b. m, Bł. Jana z Pizy.* O wieczny odpoczynek zmarłym Ojcom Generalom Zakonów Ś. O. Franciszka Serafickiego.
13. **P.** *Ś. Dydaka w. I. zak. Ś. O. N. Franc.* O wieczny odpoczynek zmarłym XX. Dyrektorom Tercjarstwa Serafickiego w prowincyach polskich. *Odpust zupełny.*
14. **S.** *S. Klementyna m. Bł. Gabriela I. zak.* O wieczny odpoczynek zmarłym Rodzicom, Krewnym Braci i Sióstr III. Zakonu Serafickiego.
15. **N.** *S. Stanisława Kost. Bł. Franciszka terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Tercjarstwie Św. O. Franciszka Serafickiego.

16. **P.** *Ś. Pawła od krz., Ś. Agnieszki klar.* O wieczny odpoczynek zmarłym XX. Proboszczom, Wikaryuszom i Spowiednikom naszym.
17. **W.** *S. Salomei król. klar.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie OO. Bernardynów w prowincyach polskich.
18. **S.** *S. Romana, Bł. Alfonsa terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie XX. Franciszkanów w powincyach polskich.
19. **C.** *Ś. Elżbiety kr. wd. patronki terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie OO. Kapucynów w prowincyach polskich. *Błogosławieństwo terc. Odpust zupełny.*
20. **P.** *Ś. Feliksa w. Bł. Tomasza terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie OO. Reformatów w prowincyach polskich.
21. **S.** *Ofiarowanie N. Panny Maryi, Święt Magdaleny.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie Sióstr Bernardynek w prowincyach polskich.
22. **N.** *Ś. Cecylii p. m. Bł. Maryi wd. terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie PP. Franciszkanek w prowincyach polskich.
23. **P.** *Ś. Klemensa p. m. Święt. Elżbiety zak.* O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie PP. Felicyanek w prowincyach polskich.

24. **W.** *Ś. Juna od krz. Bł. Alberta terc.*
O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonie PP. Klarysek w prowincyach polskich.
25. **Ś.** *Ś. Katarzyny p. m. Świąt. Witalisa terc.*
O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonach męzkich różnych Reguł w prowincyach polskich.
26. **C.** *Ś. Piotra Aleks., S. Leonarda I. zak.*
O wieczny odpoczynek zmarłym w Zakonach żeńskich różnych Reguł w prowincyach polskich. *Odpust zupełny.*
27. **P.** *S. Waleryana, Bł. Rajmunda m.* O wieczny odpoczynek zmarłym fundatorom klasztorów S. O. Franciszka Serafickiego.
28. **S.** *Ś. Mansweta b. Ś. Jakóba I. zak.*
O wieczny odpoczynek zmarłym dobrodziejom klasztorów Ś. O. Franciszka Serafickiego. *Odpust zupełny.*
29. **N.** *Ś. Saturnina m., Wszystkich ŚŚ. zak. S. O. N. Franciszka.* O błogosławieństwo i na intencye wszystkich Zakonów S. O. Franciszka Serafickiego. *Odpust zupełny.*
30. **P.** *Ś. Andrzeja ap. Świąt. Blanki terc.*
O wieczny odpoczynek zmarłym we wszystkich Zakonach S. O. Franciszka Serafickiego.

Oprócz wyżej wymienionych odpustów zupełnych, dostąpić jeszcze można w miesiącu listopadzie odpustu zupełnego:

I. w dowolnie wybranym dniu, gdy się kto wypowiada, Komunię św. przyjmie i według intencji Ojca św. się pomodli; i

II. w dzień miesięcznych Zgromadzeń pod temi samemi warunkami.

— x —

OMYŁKI DRUKU w Nrze 4.

Str. 108 wiersz 8 od dołu zamiast *poczęści* ma być **poczęcie.**

Str. 130 wiersz 11 z góry zamiast *zakazane* czytaj **zakonne.**

Nr. 3239.

„Wolno drukować“.

Kraków dnia 19 października 1885 r.

(L S.)

† *Albin.*

SPIS RZECZY:

Patronowie na miesiąc listopad	141
Nauka wiary i obyczajów	147
Rozmowa duchowna o III Zakonie	152
Rozmyślenia o Eucharystyi	156
Rodzina Tarłów w III Zakonie	158
Wiadomości kościelne i zakonne	166
Nekrologia	170
Prośby do Boga	171
Omyłki druku	176



DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

wychodzi w zeszytach miesięcznie

i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowej,
6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redaktor i Wydawca

O. Pius Mianowski,
Zak. Ś. O. N. Franciszka.

Redakcja i Administracja w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.
